

Taki tytuł nosi praca licencjacka, która jakiś czas temu dostała się w moje cenne posiadanie. Autorką pracy jest mieszkanka Grodzca, pani Magda Wrzesińska, która w ramach studiów (Wydział Filologiczny, Instytut Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych, Zakład Teorii i Historii Kultury Uniwersytetu Śląskiego) podjęła się napisania bardzo ciekawej pracy licencjackiej na temat grodzieckiej cementowni pod zupełnie innym kątem spojrzenia na sam obiekt, a mianowicie próby zrozumienia jego historii i losów z punktu jednostki społecznej wychowanej na ruinach zdegradowanej świetności cementowni. Pracę podzielię na kilka części aby jej zbyt obszerna treść nie zmęczyła od razu czytelnika, pewne części nie będę mógł opublikować (prośba autorki). Ja przeczytałem w całości i naprawdę polecam szczególnie mieszkańcom samego Grodzca, którzy urodzili się przy cementowni i wokół niej toczyło się ich życie, a przede wszystkim interesują się historią samego obiektu.



Pocztówka z lat 1890-1900 przedstawiająca Cementownię „Grodziec”.

Źródło: Fot. K. Bekker, <<http://bedzin.fotopolska.eu/293335,foto.html>>

KILKA SŁÓW TYTUŁEM WSTĘPU

Po wpisaniu do przeglądarki Google hasła „Grodziec cementownia”, w 0,35 sekundy otrzymamy 19 300 wyników. Świadczy to o fakcie, jak duże jest zainteresowanie sprawą grodzieckiego zabytku techniki. Fabryka cementu w Grodźcu nie bez przyczyny nazywana jest perełką regionu. Jest to obiekt unikatowy w skali Polski, ponieważ to pierwszy na ziemiach polskich zakład produkujący cement portlandzki, a także w skali świata, gdyż grodzieckie spoidło uznawane było za towar najwyższej jakości na arenie międzynarodowej. Bezsprzecznie cementownia jest zabytkiem, który należy chronić wszelkimi sposobami.

Postanowiłam napisać pracę o cementowni w Grodźcu, ponieważ najpierw zachwyciła mnie swoim betonowym majestatem, panoramą i dzikością, którą obecnie można wewnątrz niej poczuć. Następnie, gdy stopniowo dowiadywałam się coraz więcej o dziejach zakładu, narastały we mnie sprzeczne uczucia. Z jednej strony jako mieszkankę Grodzca rozpierała mnie duma, gdyż miałam świadomość, że obiekt z tak potężnym bagażem dziedzictwa kultury materialnej i niematerialnej znajduje się na ziemiach, na których się wychowałam. Z drugiej zaś złościłam się na władze miasta o to, iż nie potrafią podjąć zorganizowanych działań na rzecz zachowania fabryki od fizycznego zniszczenia. Szczęście w nieszczęściu jest takie, że uświadomiłam sobie, iż cementownia niszczy, a nie przemija. Dopóki pisze się o niej książki, artykuły, robi projekty architektoniczne, zdjęcia i wystawy, fabryka cementu portlandzkiego będzie istniała poprzez emocje, jakie wzbudza w ludziach, i jakie wzbudziła we mnie.

Monografię postanowiłam podzielić na cztery części główne ze względu na chronologię. Pierwszy rozdział traktuje o historii zabytku. Drugi jest swoistym połączeniem pomiędzy czasem przeszłym, a przyszłym, ponieważ zawiera wspomnienia i relacje mieszkańców z czasów, gdy Cementownia „Grodziec” była jeszcze czynna. Trzeci rozdział dotyczący stanu obecnego postanowiłam wyodrębnić od czwartego, w którym opisuję współczesne dyskusje

na temat przyszłości cementowni, mimo że w szybkim oglądzie obejmują bardzo zbliżoną tematykę. Gdy jednak zastanowić się dokładniej, wydaje się, że moja decyzja była słuszna. Podczas zbierania materiałów do napisania niniejszej pracy, spotkałam na swojej drodze wiele osób bardzo zaangażowanych w sprawę zarówno przeszłych, jak i przyszłych losów obiektu. Szczególne podziękowania kieruję do Pana Inżyniera Antoniego Ciapy, który udostępnił mi rękopis swojego autorstwa z 1999 roku oraz zgodził się na rozmowę dotyczącą historii zakładu. Opowiedział mi o swoich wspomnieniach na temat pracowników, zdarzeń, i oczywiście budynku z wyposażeniem. Dokładnie i z cierpliwością wytłumaczył mi, jak wyglądały i do czego służyły poszczególne urządzenia - próbowałam później zlokalizować niektóre z tych maszyn w internecie, lecz wiadomości o nich nie są już rozpowszechniane, bo sprzęty dawno już nie są używane. Tym cenniejsze wydają się być informacje przekazane przez inż. Ciapę. Przy pisaniu części historycznej najbardziej pomocne były dla mnie książki Bolesława Ciepeli: Pierwsza na ziemiach polskich Cementownia Grodziec z 1999 roku, Grodziec dawniej i dziś. Część I - Zarys rozwoju miejscowości i przemysłu z 2003 roku oraz Encyklopedia Grodziec z 1997 roku. W pozostałych częściach pracy wielokrotnie musiałam sięgać do źródeł multimedialnych i internetowych, ponieważ tylko w ten sposób mogłam dotrzeć do niektórych zasobów (np. Masterplan z warsztatów Charrette, projektów i wizualizacji).

Kolejną osobą, bez której niemal niemożliwe byłoby napisanie części dotyczącej współczesnych dyskusji o przyszłości obiektu jest architekt Rafał Lipiński z biura architektonicznego „blacharnia Miejska”. Lipiński gromadzi mapy, zdjęcia, projekty i wszelkie inne materiały, traktujące o grodzieckiej fabryce, a także prowadzi blog internetowy, na którym poświęca cementowni jedną z zakładek. Wspomniał również, iż planuje stworzyć odrębną stronę internetową poświęconą w całości perle Zagłębia. Gdyby nie udostępnione przez niego materiały, moja praca byłaby uboższa o wiele informacji.

Podziękowania kieruję również do Grzegorza Supernaka, który z radością zgodził się na umieszczenie w opracowaniu swoich fotografii cementowni. Niezmiernie cieszyło mnie, że przez cały okres pisania przeze mnie tej monografii z żywym zainteresowaniem dopytywał o postępy, by móc ją wreszcie przeczytać. Budował we mnie tym samym pewność, iż grodziecka fabryka ma coraz większe grono fanów. Dodawało mi to otuchy i motywacji w chwilach, gdy zupełnie nie potrafiłam zorganizować materiałów, na których bazowałam.

Na koniec pragnę serdecznie podziękować Pani Promotor, która czuwała nad kształtem mojej pracy, Pani Doktor Małgorzacie Rygielskiej za pomoc merytoryczną i edytorską, wspieranie w pisaniu, nieustanne i efektywne motywowanie oraz nieskończone pokłady cierpliwości.